BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dn. 27 lutego ~~xxxxxxxxxx~~ 1930 roku. 1931 r. **395.**

Treść numeru:

-----oooooOooooo-----



I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

P. Herbaczewski o Wilnie.

W Kownie przebywa stale b. lektor jęz. litewskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, obecny lektor języka polskiego w Uniwersytecie Kowieńskim, p. Herbaczewski. Jest to dziwak i mistyk, którego wystąpień nikt poważnie nie bierze, ale którego naiwność i znane w sprawie polsko-litewskiej manjactwo wyzyskiwane są przez nacjonalistów litewskich. P.Herbaczewski niedawno jeszcze wypisywał z Litwy rozpaczliwe listy, błagając, aby mu umożliwiono ucieczkę z tego kraju,"gdzie legną się żmije nienawiści, gdzie jest absolutny brak kultury", i aby zwrócono się do Piłsudskiego żeby przyszedł"kraj ten zaprzedany duchowo przez szatana Moskwie, zabierać" i t.d. Obecnie p. Herbaczewski wszedł w okres przeżywania "bólów Litwy" z powodu utraty Wilna i od czasu do czasu występuje do rozprawy ze złym duchem t.zn. Polską i Piłsudskim. Oto czytamy w prasie kowieńskiej o jego odczycie, który odbył się dn. 21 b.m. w gmachu Uniwersytetu kowieńskiego, staraniem akademickiego Związku Odzyskania Wilna. Treść tego odczytu podajemy według "Dnia Kowieńskiego" z 24.II.1931 r.:

Po wojnie światowej krzywda się stała Bułgarji, Węgrom i Litwie, której odebrano Wilno. Żądania Litwy w Radzie Ligi Narodów co do Wilna, wprowadzają Ligę w kłopot, gdyż ta ostatnia boi się uznania sprawiedliwości.

Litwa jednak nie powinna zapominać, iż ma na Wilnie hipotekę. Tem uprzywilejowanem stanowiskiem Litwy względem Wilna tłumaczy się fakt podpisania w Spaa przez Grabskiego umowy z Lloyd-Georgem, na mocy której Wilno zostało przyznane Litwie, oraz zawarcie traktatu Suwalskiego. Litwa, zdaniem prelegenta, słusznie może się domagać od Polski Krakowa, jako rekompensaty za Wilno. Dyplomaci mogą zgodzić się na odszkodowanie 100 miljonów litów za Wilno, ale żaden Litwin-patrjota na to się nie zgodzi. Litwa bez Wilna, to ptak bez skrzydeł.

Po zajęciu Wilna Polska względem państw bałtyckich zaczęła uprawiać politykę agresywną, starając się wciągnąć je w awantury z Niemcami lub Rosją. Litwa powinna unikać tej awanturniczej polityki, gdyż nie ma żadnego interesu w łączeniu się z Polską przeciw Niemcom lub Rosji. Znaleźli się jednak ludzie, jak np.p. Gabrys, którzy radzą Litwinom w ich własnym interesie jechać do Warszawy celem porozumienia się z Polską przeciwko supremacji Niemiec. Porozumienie takie mogłoby doprowadzić Litwę do zguby. Któż bowiem zaręczy, że Polacy wygrają nowy Grunwald? Odwrotnie, wszystkie dane przemawiają na niekorzyść Polski. A co wówczas stanie się z Litwą?

Prelegent sceptycznie się zapatruje na trwałość wschodnich granic Niemiec i dziwi się, iż "Lietuvos Aidas" z faktu udzielenia przez Francję pożyczki dla Polski wyprowadza wniosek trwałości tych granic. Przed wojną również francuskie pieniądze szły na ufortyfikowanie Kowna, jednak Francja srodze się zawiodła: Kowno w czasie wojny zostało oddane Niemcom. Francja i tym razem popełniła błąd, dając Polsce pieniądze.

Polska względem Litwy uprawia stale politykę prowokacyjną. Nie żałując pieniędzy, Polacy wysyłają swoich agentów, nie wahając się nawet przed użyciem środków erotycznych. Gorzej, nawet nasi Polacy litewscy, będąc w Polsce, szkalują Litwę w najobrzydliwszy sposób. "To też jeśli nie będziemy patrjotami, jeśli kto z nas powie, iż Piłsudski jest lepszy od Prezydenta Smetony - wówczas biada nam, zginiemy"..., woła z uniesieniem prof.Herbaczewski.

Uznając, iż sytuacja Litwy na terenie międzynarodowym nie jest łatwa, gdyż państwa, należące do Ligi Narodów uprawiają politykę egoistyczną /Briand chce być królem Pan-Europy, Mussolini dąży do odbudowy cesarstwa rzymskiego, Curtius zamierza urzeczywistnić ideę Mitteleuropy, Anglja zaś pragnie zostać władczynią świata/, skutki której może odczuć Litwa, /twórca Paneuropy Coudenhove Calergi powiedział: Dajcie Litwę Piłsudskiemu do zjedzenia,/ p. Herbaczewski nie widzi jednak żadnych powodów, aby Litwa miała się wtrącać w sprawy zatargu Polski z Rosją lub z Niemcami. Nawet gdyby Niemcy zajęły Kłajpedę, wówczas flota państw sprzymierzonych zmusi Niemcy do opuszczenia Memellandu. Niema zatem żadnego niebezpieczeństwa w razie zatargu Litwy z Niemcami.

Żadnej nadziei na porozumienie Litwy z Polską niema i być nie może - oświadcza p.Herbaczewski. Prelegent oświadcza, iż mieszkając w Polsce w ciągu 20 lat, poznał dokładnie tamtejsze stosunki, rozmawiał o sprawie wileńskiej z wielu wybitnymi politykami, rozważał wszelkie możliwe do przyjęcia projekty ugody i wkońcu doszedł do przekonania, iż z Polakami w żaden sposób pogodzić się nie można. Na każdy projekt, proponowany przez niego, otrzymywał jednakową odpowiedź: Żadnej sprawy wileńskiej niema, jak nie ma również umowy suwalskiej. Konsulat polski w Kownie, zdaniem prelegenta, w praktyce odegrałby dla Litwy rolę "konia trojańskiego", wraz z jego otwarciem powstałaby nowa POW, zjawiliby się szpiegowie polscy, w kraju powstałaby korupcja. "Dość mamy konsula niemieckiego w Kłajpedzie. Nie chcemy mieć jeszcze takiego drugiego".

W sprawie stosunków Litwy z Niemcami p.Herbaczewski sądzi, iż powinny one ułożyć się na zasadzie: "do ut des". Dopóki Niemcy nie poruszają spraw wewnętrznych Litwy ani sprawy kłajpedzkiej, stosunki mogą być dobre. Litwini pamiętają jeszcze czasy okupacji niemieckiej w kraju, to też twierdzenie Polaków, iż Litwa z Niemcami się brata, jest śmiesznem.

Orjentacja litewska, zdaniem prelegenta, powinna się zwrócić w kierunku państw skandynawskich, Szwecji, Norwegji, z któremi Litwę łączą więzy kultury zachodniej. Ze Wschodem natomiast Litwa nic wspólnego nia ma.

Zdaniem prelegenta, nie należy łudzić się myślą odzyskania Wilna drogą oręża, lub międzynarodowych albo bezpośrednich układów. Liga Narodów boi się sprawiedliwości, Polacy zaś dobrowolnie Wilna nie oddadzą. Jedyna droga ku odzyskaniu Wilna może być droga przewagi kulturalnej. Kiedy będziemy kulturalnie silniejsi od tych, co obecnie siedzą w Wilnie, wówczas samo Wilno nas pokocha, zapragnie i samo do nas przyjdzie.

Nie pójdziemy do Wilna z bizunem Stalina, ani z hasłami Łunaczarskiego, lecz pójdziemy z kulturą św.Franciszka, z kulturą i tradycją miłości chrześćjańskiej.

W końcu prelegent zwrócił się do młodzieży z apelem o konsolidację i pielęgnowanie ducha narodowego, wyrzekając jednocześnie na zbytnia tolerancję Litwinów i przeciwstawiając jej szowinizm polski.

Odczyt p.Herbaczewskiego został nagrodzony hucznemi oklaskami, wypełnionego po brzegi, a złożonego wyłącznie z młodzieży akademickiej audytorjum.

Po odczycie student Bendorawiczus w krótkiej pogawędce poinformował zebranych o swych wrażeniach z czasu 10-dniowego pobytu w Wilnie podczas świąt Bożego Narodzenia, zachęcając obecnych do częstszego odwiedzania Wilna zamiast wyjazdów zagranicznych do Paryża lub Berlina.

"L i e t u v o s A i d a s" o z b l i ż e n i u l i t e w s k o - e s t o ń s k i e m.

"Lietuvos Aidas" Nr.44 z dnia 24.II.1931 r. Streszczenie:

Wysoka kultura Estończyków i ich gorący patrjotyzm już przed wojną budziły szczerą sympatję społeczeństwa litewskiego. Po odzyskaniu zaś niepodległości Litwa odczuła gorące pragnienie zbliżenia się i zaprzyjaźnienia z tem niewielkiem, lecz silnem i zdrowem państwem. Znalazło to wyraz w wizycie, jaką w 1921 r. pierwszy złożył w Tallinie litewski minister spraw zagranicznych; świadczy o tem również fakt, iż głównie z inicjatywy Litwy został nakreślony program współpracy trzech państw bałtyckich. Wina niewykonania tego programu poczęści spada na każde z nich. Estonja od samego początku uwierzyła w konieczność polskiej protekcji, a nawet opieki. Ten pogląd, wywołany energiczną propagandą Polski, podzielają wprawdzie nie wszyscy Estończycy, lecz panował on w Tallinie powszechnie. Przed paru laty dał mu wyraz p.Strandman, wznosząc w Wilnie pamiętny toast, który zrobił wrażenie umyślnie wyrządzonej Litwie przykrości. Wszakże aprobował on niejako przemoc i zrywanie umów.

P.Strandman wraz z wieloma innymi politykami estońskimi wierzył w bezpodstawność zapewnień, iż Polska obroni państwa bałtyckie od niebezpieczeństwa, zagrażającego od wschodu. Możemy jednak ufać, iż wkrótce doczekamy się jednomyślności z estończykami w tej sprawie, gdyż zaczynają już oni rozumieć swą pomyłkę.

Błędem byłoby mniemyć, iż Litwa zamierza wciągnąć naród estoński w jakieś antypolskie knowania: Estonja sama powinna unikać niebezpiecznych stosunków i raczej potępić przemoc i gwałcenie traktatów, niż szukać zbliżenia z gwałcicielem, kimkolwiek on jest.

Zbyt bliskie stosunki Estonji z Polską nakazywały nam dotąd pewną rezerwę.

Wprawdzie toast p. Strandmana pozostanie niezmytą plamą, lecz odpowiedzialność zań nie spada bynajmniej na naród estoński, dla którego czujemy zawsze gorącą przyjaźń. Oto niedawno otwarto w Tallinie T-wo zbliżenia litewsko-estońskiego pod przewodem szanownych i wpływowych osób: Kowieńskie towarzystwo dawniej powstałe oczekiwało okoliczności pomyślniejszych dla rozpoczęcia pracy. Teraz, gdy, jak się zdaje okoliczności te powstają - rozpocznie ono ożywioną akcję, której życzymy jaknajszerszego rozpowszechnienia.

J e d n o ś ć p r a s y l i t e w s k i e j i ł o t e w s k i e j . 21.b.m. rano w Rydze dokonano podpisania protokółu o jedności prasy Litwy i Łotwy.

II.ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

"L i e t u v o s A i d a s" o l i t e w s k i e j p o l i t y c e b u d ż e t o w e j .

"Lietuvos Aidas" Nr.43 z dn.23.II.1931 r. Artykuł p.t. "W sprawie polityki budżetowej". Streszczenie:

Przy wykonywaniu budżetu tworzą się zawsze t.zw.resztki budżetowe. W chwili obecnej resztki te w budżecie litewskim wynoszą 61.147.065,26 litów /36.147.065,26 litów resztek z dawnijszych budżetów oraz 25 milj.litów, które zamierza się osiągnąć przy realizowaniu budżetu na rok bieżący.

Czy Litwie potrzebną są rezerwy finansowe? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, należy zdać sobie sprawę ze struktury gospodarczej kraju. 78% ludności ma zatrudnienie w rolnictwie. Produkcja rolna zaś, uzależniona jak wiadomo w wysokim stopniu od warunków atmosfe-

rycznych bardzo się waha w zakresie swej wydajności. Byłoby więc rzeczą ryzykowną przy takiej przewadze rolnictwa w życiu gospodarczem kraju nie posiadania rezerw finansowych. Zresztą niedawna przeszłość świadczy w jakim stopniu ryzykowna jest gospodarka rolna i jak mocno zależy od niej budżet państwowy. W 1927 r. przy realizacji budżetu wyniosły resztki budżetowe 32 milj.litów; w 1929 r. - 29,2 milj. litów; w 1928 r.tylko 0,9 miljlitów a to w związku z nieurodzajem jaki dotknął północne obszary Litwy. Wynika z powyższego, że struktura gospodarcza Litwy wymaga rezerw finansowych, które właśnie powstają z budżetowych resztek. Trudno jest niewątpliwie określić wysokość tych rezerw. Naogół jednak można z pewnem przybliżeniem przyjąć, że rezerwy te muszą wynosić conajmniej 30 miljlitów.

Istniała jeszcze inna kwestja a mianowicie, kwestja czerpania z resztek budżetowych na wydatki nadzwyczajne. Litwa wciąż jeszcze znajduje się w stadjum intensywnej rozbudowy. Wciąż jeszcze buduje się na Litwie nowe koleje, szosy, fabryki, przeprowadza się meljorację rolną, parceluje się wioski na osiedla pojedyncze i t.d. Cały szereg inwestycyj tych nosi charakter jednorazowy i dlatego wymaga miljonowych sum. Byłoby błędem finansowym, gdyby te jednorazowe pozycje, wymagające tak wielkich nakładów pieniężnych, miały być umieszczone wśród pozycyj wydatków zwyczajnych. Polityka taka doprowadziłaby ~~xxxxx~~ szybko do naruszenia wypłacalności i zdolności płatniczej mieszkańców. Wprawdzie środki na takie jednorazowe inwestycje możnaby uzyskać drogą pożyczek. Droga to jednak ciężka i niezawsze wskazana ze względu na konieczność płacenia wysokich odsetków. Skoro się spojrzy na dochody skarbu litewskiego, okaże się że Litwa nie ma żadnych nadzwyczajnych źródeł dochodu poza resztkami budżetowemi. O ileby więc resztki budżetowe wzrosły w ciągu roku ponad zakreślone koniecznością granice, to zn. ponad 30 milj.litów, nadwyżkę zużytkowałoby się oczywiście na potrzeby materjalne i duchowe kraju, które się składają na całokształt życia ekonomiczno-kulturalnego.

Ostatnia wreszcie kwestja polega na tem, czy tworzenie resztek budżetowych nie sprzeciwia się zasadom teorji finansów. Ulubionym argumentem ~~xxxx~~ opozycji jest twierdzenie, że ludność zbyt wielkimi jest obciążona podatkami na to, ażeby miała łożyć jeszcze na resztki budżetowe. Zdaniem niektórych polityków opozycyjnych należałoby podatki zmniejszyć. Argumentacja taka na pierwszy rzut oka mogłaby się wydawać uzasadniona, gdyż np. w 1927 i 1929 r. resztki wynosiły przeszło 10% budżetu. Stawić kwestji w ten sposób, że należy zmniejszyć podatki, albo też uwzględnić w budżecie resztki , niepodobna. Byłoby to bowiem sprzeczne z ekonomicznemi interesami państwa. Resztki budżetowe powstają nie drogą wysiłków rządu w kierunku obłożenia ludności jaknajwiększemi podatkami, a tylko drogą oszczędności. Decydującą rolę gra więc nie polityka wpływów, a tylko polityka wydatków.

Reasumując wywody powyższe dochodzi się do wniosku, że potrzeba tworzenia resztek budżetowych, podyktowana jest ekonomiczną strukturą Litwy i nie jest celem samym w sobie, a tylko środkiem, używanym przez rząd dla zapobieżenia kryzysom ekonomicznym.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

P r z e d s t a w i c i e l e p r a s y u p. M i n i s t r a O b r o n y K r a j o w e j . W tych dniach prezes Związku dziennikarzy dr.Putyckis wraz z red."Liet.Zinios" p.Kardialisem zgłosili się do pułk. Giedrajtisa, Ministra Obrony Krajowej w celu omówienia niektórych niedogodności, wynikających z cenzury prasowej. Między in. poruszono sprawę zakazu umieszczania w prasie litewskiej przedruków z pism zagranicznych, mających w Litwie debit. Zakaz ten skłania do czytania pism obcych, które w obecnych warunkach podają więcej wiadomości o Litwie niż prasa krajowa. P. Minister obiecał rozważyć dezyderaty przedstawicieli prasy, i zaznaczył, iż wkrótce ukaże się nowa ustawa, wydana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, która uwolni Ministerstwo Obrony Krajowej od obowiązku cenzury prasy.

B7